

Wojciech J. Cynarski

Karatedō a karate tsunami

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 5, 238-241

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karatedō a karate tsunami / Karatedō and karate tsunami

Ryszard Murat, *Karate dla początkujących i zaawansowanych* [Karate for beginners and skilled], Książka i Wiedza, Warszawa 2003, ss. 376.

Autorem książki jest twórca stylu tsunami, lider Federacji Karate Tsunami – Renmei i prezes Polskiej Federacji Dalekowschodnich Sztuk i Sportów Walki / Polish Federation of Martial Arts (PFMA). W roku 1979 założył on w Kutnie (Polska) ten właśnie styl. Na łamach książki przedstawia się jako tytularny *sōke*, a także posiadacz najwyższego stopnia 10 dan, który otrzymał od zarządu PFMA w Warszawie. Z wykształcenia jest prawnikiem i absolwentem Akademii Spraw Wewnętrznych MSW, a od 1979 r. – także instruktorem tsunami.

Co jest powodem powstania książki? Autor tłumaczy we *Wstępie*, że: „Na temat tej sztuki walki krąży bowiem wiele dziwacznych opinii i wyssanych z palca plotek [...] Zadaniem tego podręcznika jest więc przedstawienie prawdziwego oblicza karate, i to w sposób możliwie najbardziej przystępny...” (s. 7). Następnie sam przyznaje, że szereg kwestii zaprezentował na przykładzie stylu *tsunami* (jap. wielkiej fali). W ogóle tytuł omawianej książki należałoby dla uściślenia zmienić na „karate tsunami”, gdyż opisuje i promuje jedynie ten styl karate. Książka kierowana jest do trenujących karate lub tylko zainteresowanych teoretycznie, którym R. Murat sugeruje podjęcie choćby korespondencyjnej nauki *tsunami*.

Właściwie wszystkie rozdziały podręcznika w liczbie 40 zostały podporządkowane idei, wizji lub ideologii i promocji *tsunami* oraz *sōke* tego stylu. Treść uzupełnia strona *O autorze*, streszczenia (po angielsku i rosyjsku) i *Pisownia i wymowa terminów japońskich*. Wyjaśniona jest transkrypcja Jamesa Curtisa Hepburna (1815–1911), ale w tekście książki nie uwzględniono zaznaczania głosek dźwięcznych.

Definicje i klasyfikacje

Autor książki rozpoczyna od definicji karate pisząc, że jest ono „sztuką walki wręcz z wykorzystaniem tylko własnego ciała, to znaczy bez użycia żadnej broni [...] (*kara* – ‘puste’, *te* – ‘ręce, ręka’) (s. 9). Zasadniczo jest to zgodne z prawdą, tym bardziej, że na tej samej stronie znajdujemy uwagę o stosowaniu w wielu stylach „przyrządów”, takich jak kij, krótki cep (*nunchaku*), *tonfa*. Nazwę karate wprowadził w 1906 roku mistrz Chomo Hanashiro (1869–1945).

Twórca tsunami miesza historię dalekowschodnich sztuk walki (dsw) z historią karate, wywodząc karate (styl *tsunami*?) ze starogreckiego pankrationu, chińskiego *wu-shu kung-fu* i tradycji innych krajów Dalekiego Wschodu (s. 13–17). Jak wiele stylów, poszukuje on korzeni w słynnym klasztorze Shaolin z czasów mnicha Bodhidharmy. Wyjaśnia, że „mało kto, nawet w gromnym instruktorem tej sztuki walki, dobrze orientuje się w tym niesamowitym gąszczu” (s. 19). Czy jednak autor tych słów sam wykazuje się dość dobrą orientacją? Zwłaszcza, gdy wszelkie sztuki walki nazywa karate i wyróżnia grupy stylów:

- „1. *kung-fu* – grupa stylów chińskich,
2. *ju-jutsu* – grupa stylów japońskich,
3. *okinawa-te* – grupa stylów wywodzących się z wyspy Okinawa,
4. *grupa stylów azjatyckich* – grupa stylów, które powstały w innych krajach Azji, głównie Azji Wschodniej,
5. *grupa innych stylów* – grupa stylów, które powstały w innych krajach świata, głównie w Europie i Ameryce” (s. 19).

Nie są to rewelacje. Murat ogłosił swój **podział sztuk walki** już w jednej ze swych wcześniejszych publikacji (*Historia karate-do*, 1994), czego efektem była jego niezwykle krytyczna ocena sformułowana przez historyka sztuk walki J. Szymankiewicza na forum jednego z zebrań zarządu PFMA w Warszawie (5.06.1994), potwierdzona przez pozostałych zebranych

niespecjalnie tłumionym śmiechem¹. Nie będziemy więc wyjaśniać, dlaczego takie ujmowanie historii karate i jego klasyfikacji jest bzdurą. Jedyne laik wrzuci do jednego worka z napisem karate wszelkie dsw z całym ich wielkim bogactwem technik, taktyk, metod, odmiennych tradycji i powiązanych z nimi idei etc. Inna jest specyfika chińskich szkół zewnętrznych, najczęściej pochodzenia buddyjskiego, inna wewnętrznych – taoistycznych. Japońskie karate jest czym innym od *jūjutsu*, a wielu adeptów *bando* (Mianmar), *muai thai* (Tajlandia) lub *viet-vo-dao* (Wietnam) zdziwiłoby się niezmiernie, gdyby im wyjaśnić, że oni także ćwiczą karate – chyba, że wszystko zawiera się w *tsunami* (?)

Powszechnie przyjmuje się, że karate klasyczne lub tradycyjne – to szkoły i style z Okinawy, kultywujące swą tradycję w niezmiennym formie (*gōjū-ryū*, *uechi-ryū*, *shōrin-ryū*). Stylami zmodernizowanymi w Japonii, powiązanymi z tradycją samurajską i nastawionymi najczęściej na rywalizację sportową są różne odłamy karate *shōtōkan*, *wado-ryū* lub *kyokushinkai*. Natomiast powstałe poza Okinawą i Japonią sztuki walki, mające w nazwie karate, można określić mianem stylów nieortodoksyjnych lub „modern” (podobnie jak dotyczy to nowych, eklektycznych odmian *jūjutsu*). Takie jest np. *zendō karate tai-te-tao*, a także niewątpliwie karate *tsunami*. Co do typologii innych sztuk walki sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana [por.: Cynarski 2004, s. 178–184].

Można się zgodzić z definicją stylu karate, że „jest sposobem uprawiania tej sztuki walki, odróżniającym się od innych pod względem stosowanych technik, strategii i taktyki walki oraz metod treningowych (a ponadto nazewnictwa, ubiorów i ceremonii)” (s. 19). Jednak np. określenie tytułów mistrzowskich w sprzeczności z tradycją dsw świadczy o dużej dowolności w ich interpretacji na potrzeby stworzonego przez siebie stylu. Tytuł *meijin*, najwyższy w japońskim *budō*, tu jest przyporzędkowany zaledwie do stopnia 3 dan. Posiadacz 10 dan to *taishi* – ‘największy mistrz, patriarcha’. Do tego jest aż 20 stopni uczniowskich *kyū* (?) (s. 66–67).

Filozofia tsunami

W minionej epoce R. Murat głosił, że należy współcześnie odrzucić autorytety, „kult mistrzów” i stylowy szowinizm, a właśnie karate tsunami jako kolektywny, komunistyczny styl karate czerpie wszystko co najlepsze z technik innych stylów (pozostając poprawnym ideologicznie) itd. Zresztą w jednej z wcześniejszych prac Murata [1991] czytamy, że założycielem systemu *tsunami* był Daruma i „Pierwsze, podstawowe zasady systemu *tsunami* opracował w l. 520–529 w chińskim klasztorze Shaolin-ssu (jap. Shōrin-ji) 28 patriarcha buddyjski Bodhidharma (chiń. p. Puti Damo, gw. P’u-t’i Ta-mo; jap. Bodai Daruma lub w skrócie Daruma), który żył w latach 412–532”. Toteż w środowisku dalekowschodnich sztuk walki w Polsce krążył żart, że polski twórca i popularyzator *tsunami* jest kolejnym wcieleniem Darumy.

We wstępie omawianej książki czytamy, że sensem filozofii systemu *tsunami* jest zdobycie umiejętności zapewniających skuteczność działań w samoobronie, polepszenie ogólnej sprawności psychofizycznej i stanu zdrowia (s. 8). Czyżby więc jedynie pragmatyzm i wartości utylitarne składały się na ideologiczną podbudowę tego stylu? „Doskonalenie się w tsunami” polegać ma na podnoszeniu stanu zdrowia i zabezpieczeniu się przed jego utratą w razie napaści. Przebiegać ma w dwóch aspektach: psychicznym i fizycznym (s. 46). Tak więc doskonalenie psychiczne, które Murat utożsamia z duchowym, ma tu sens – jak można sądzić – zasadniczo instrumentalny. W *tsunami* zalecane są ćwiczenia medytacyjne zen, intelektualne, kontemplacyjne i ćwiczenia autosugestii. Największy nacisk kładziony jest na praktykowanie medytacji, którą ćwiczy się w różnych formach „na wszystkich treningach tsunami” (s. 48).

Tymczasem na s. 52 przedstawione zostały „cele doskonalenia się w *tsunami*”, „które sformułował w 1979 roku założyciel *tsunami* – soke Ryszard Murat”. Tymi nadrzędnymi celami są kategorie z buddyzmu zen: *bodai* i *nehan*. „Bodai – to taki stan psychofizyczny, w którym istnieje zgodność dążeń psychiki oraz ciała” tłumaczy soke (s. 52), który nb. jest także współautorem książki *Seks w malarstwie chińskim*. *Nehan* zaś polegać ma na „a) życiu w zgodzie z prawami natury (fizycznymi, chemicznymi i biologicznymi), b) stosowaniu się do praw

¹ Wówczas, jako wiceprezes ds. *aikibudō*, W. J. Cynarski był członkiem owego gremium obecnym przy opisanym wydarzeniu.

społecznych (porządku społecznego) oraz zaspokajaniu własnych potrzeb we względnej zgodzie z potrzebami innych organizmów (nie tylko ludzi)” (s. 53). Nie ma więc żadnego odniesienia do taoistycznej moralności (według *Księgi drogi i cnoty*), a tylko wycinkowe nawiązanie do buddyjskiej etyki rozwoju duchowego. R. Murat powoływał się kiedyś na propagatora zen, który stał się modny tłumacząc, że nie ma grzechu ani zła itd. [Murat 1991, s. 20; Kapleau 1978]. Toteż aksjologia jest tutaj niezwykle uboga, w stosunku do tradycyjnych systemów dróg dsw [por.: Cynarski 2004, s. 89–123]. W podrozdziale *Tsunami jako filozofia życia* czytamy o potrzebie doskonalenia, aby „prawie wszystko czynić coraz lepiej, wydajniej lub z mniejszym wysiłkiem”. Czyżby więc jednak jakiś wariant utylitaryzmu i pragmatyzmu? Mistrz *tsunami* tłumaczy, że system ten nie koncentruje się na sprawach abstrakcyjnych, lecz „zajmuje się praktycznymi stronami życia, a konkretnie jego polepszeniem. Istotą, sednem *tsunami* jest bowiem doskonalenie się, traktowane jako warunek osiągnięcia i utrzymania szczęścia, czyli trwałej i głębokiej radości oraz zadowolenia z życia” (s. 58).

Bez żadnych zastrzeżeń moralnych dotyczących codziennego życia, jako środek rozwoju psychicznego „wielka fala” zaleca ćwiczenia medytacyjne. W rozdziale 34 znajdujemy opis ich metodyki (s. 295–298). Ponadto ideologia ta aspiruje do miana uniwersalistycznej. Murat wyjaśnia, że nazwa „wielka, powracająca fala” symbolizuje „wielką siłę idei tsunami”, niezwykłą siłę i skuteczność technik stylu i „powrót do zasad doskonalenia się, odkrytych już w starożytności zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie”. Jak pisze dalej – „W obecnych czasach, dzięki nieograniczonej możliwości wymiany informacji oraz przemieszczania się ludzi, następuje proces stapiania się różnych kultur w jedną ogólnosiwiatową kulturę (globalizm). W wyniku tego procesu wzajemnie uzupełniają się zdobycze różnych cywilizacji, zwłaszcza wielkich cywilizacji Zachodu (Europy i Ameryki) oraz Wschodu (Azji). Nawet religie coraz bardziej przenikają się, wymieniając doświadczenia, a ich przedstawiciele współpracują ze sobą (proces ten uzyskał specjalną nazwę: dialog religijny)” (s. 340). Pomijając oczywisty fakt ogromnego uproszczenia problemów globalizacji, dialogów kulturowych i obecności w tych procesach dsw [por.: Obodyński, Cynarski 2003], niewątpliwie nadwiślański mistrz stara się pozostać w nowej sytuacji poprawnym politycznie zwolennikiem wielokulturowości, różnorodności (bez aksjonormatywnych ograniczeń), czy też łatwiejszej do przyjęcia w różnych kręgach cywilizacyjnych bezpostaciowości (względy marketingowe?). Pod zdjęciem przedstawiającym siebie z grupą karateków różnych wyznań podaje, że są to kolejno: agnostyk, prawosławny, ksiądz katolicki, świadek Jehowy i ortodoksyjny żyd) i pisze, że *tsunami* „jest najlepszym dowodem na to, że możliwe jest wspólne doskonalenie się oraz harmonijna współpraca osób z różnych kręgów religijnych i kulturowych” (s. 341).

W miejsce programowo odrzuconych autorytetów świata sztuk walki na kartach książki znajdujemy wielokrotnie samego mistrza Murata. Wszakże od niego zaczęła się owa „fala”. Jedynym nauczycielem autora książki jest pokazany na ostatniej stronie okładki T. Kochanowski, u którego Murat trenował kiedyś *jūdō*. Zerwanie z tradycją dsw powoduje, że stroje, ceremoniał lub medytacje stają się raczej ozdobnikiem, opakowaniem towaru na konsumpcyjnym rynku. Z drugiej jednak strony znajdujemy tu interesujący przypadek łączenia pragmatyzmu i komercji z namiastką duchowości w orientalnym klimacie i uniwersalnym hasłem wszechstronnego doskonalenia. Inna rzecz, że w różnych stylach i szkołach karate, droga doskonalenia (jej sens, cel, obowiązujące zasady) formułowane są różnie, niekiedy sprzecznie [Cynarski 2000, s. 39–43, 90–91].

Inne uwagi

Nieco rażąco zdecydowane sformułowania na tematy co najmniej kontrowersyjne. Np. opinia o mniejszej skuteczności w walce realnej stylów ukierunkowanych na rywalizację sportową, w stosunku do stylów nauczających samoobrony (s. 11). Teza, że „uprawianie karate rozwija człowieka najbardziej wszechstronnie” (s. 12) także wydaje się być pewną przesadą. Jak podają Kalina, Kruszewski, Jagiełło i Włoch [2003, s. 5] (za *Enciclopedia Completa de Ejercicios*, 1980), najbardziej pozytywnie na układy i funkcje organizmu wpływają zapasy i pływanie, zaś karate i *jūdō* są w tej klasyfikacji na drugim miejscu. Chyba, że chodzi tu o wielostronny wpływ karate na osobowość (dzięki ćwiczeniom medytacyjnym?).

Wątpliwości wzbudza teza, że techniki podobne do karate były dobrze znane we **wszystkich cywilizacjach** (s. 13). Także nieprawdą jest, że w klasycznych szkołach dsu nie stosowano podczas treningu rozgrzewki i ćwiczeń ogólnorozwojowych, jak twierdzi lider PFMA (s. 18). Otóż była to często tzw. ukryta rozgrzewka lub ćwiczenia specjalne wykonywane w parach lub z wykorzystaniem specjalnych przyrządów.

Na s. 17 autor *Karate...* podaje dwie interpretacje pojęcia 'karatedō' – właściwą, o transcendentnym sensie tej drogi, i błędną – o sportowym wymiarze karate. Jednak sam nie zajmuje on w tej kwestii zdania z wyjaśnieniem, czym jest w istocie karatedō. Prawdopodobnie celowo stara się szokować czytelnika licznymi zdjęciami, na których pokazuje brutalne techniki użycia rąk, nóg, noża, sierpa *kama*, kija, butelki itd., aby pokazać jak groźną bronią jest *tsunami*. Z kolei nazwy organizacji skupionych w PFMA, nazwiska ich liderów (s. 368–370) i zdjęcie w towarzystwie czterech jeszcze posiadaczy stopni 10 dan z tej federacji (nadanych przez tę samą PFMA) mają zapewne legitymizować *tsunami* i samego mistrza-lidera.

Być może taka była sugestia wydawnictwa, ale brak odniesienia do literatury przedmiotu w postaci przypisów i końcowego zestawienia piśmiennictwa zdecydowanie pomniejsza wartość książki. Trzeba natomiast docenić staranność wydania (strona edytorska).

Technika, metodyka treningu, historia *tsunami* i opis rozwoju „przestrzennego” tego stylu, ćwiczonego już w kilku krajach (niewątpliwie jest to duży sukces organizacyjny i szkoleniowy autora książki) zainteresują zapewne adeptów systemu *tsunami*. Natomiast raczej nie zachęcalibyśmy początkujących lub zaawansowanych karateków innych szkół i stylów do lektury tej książki z racji zastrzeżeń, które przedstawiliśmy wcześniej. Dla nas najciekawszy jest tu fakt zaistnienia pierwszego podręcznika stylu walki powstałego w Polsce, a także obserwacja jego ideowej ewolucji oraz sposoby promocji *tsunami* na krajowym rynku dsu. Wartościowy jest także zamieszczony w książce opis instytucjonalizacji i rozwoju tego eklektycznego systemu.

BIBLIOGRAFIA

1. Cynarski W. J. (2000), *Sztuki walki budō w kulturze Zachodu*, Wyd. WSP, Rzeszów, s. 15–160.
2. Cynarski W. J. (2004), *Teoria i praktyka dalekowschodnich sztuk walki w perspektywie europejskiej*, Wyd. UR, Rzeszów, s. 1–417.
3. Kalina R.M., Kruszewski A., Jagiełło W., Włoch G. (2003), *Propedeutyka sportów walki – podstawy judo*, AWF, Warszawa.
4. Kapleau Ph. (1978), *Zen: Down in the West*, The Zen Center, Inc., Rochester.
5. Murat R. (1991), *Zen medytacja*, „Karate-dō”, nr 2, s. 5.
6. Obodyński K., Cynarski W. J. (2003), *Asian Martial Arts in the Process of Global Cultural Exchanges* [w:] Kosiewicz J., Obodyński K. [red.], *Sport in the Mirror of the Values*, Rzeszów, s. 119–130.